

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata

miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie 1 „ 50 „
kwartalnie — „ 75 „
Reklamacje nieopieczetowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

w połączeniu

z PRAWNIKiem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczbą 9.

Ogłoszenia

przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

Lwów 10. Sierpnia 1882. r.

Nr. 21.

Rok IV.

Treść: Od Redakcji. — O egzekucji na płace urzędników, będących w służbie publicznej. Uwagi Dra J. N. Truskiego. — Praktyka administracyjna (Orzeczenie Trybunału administracyjnego). Sprawy kolejowe (Opiekun urzędników kolejowych). — Sprawy pocztowe (Pocztowe kasy oszczędności). — Wiadomości potoczne (Konfiskata Nr. 20. „Urząd. w pol. z Prawn.“ — Wspomnienie pośmiertne [Józef Spaar]. — W sprawie przekazów pocztowych.) — Wiadomości urzędowe (Mianowania. — Przeniesienia. — Opróżnione posady.) — Nadesłane. — Ogłoszenia prywatne.

Odcinek: Ekonomia narodowa. Humoreska Marka Twain'a.

Od Redakcji.

Rozesłaliśmy świeżo wszystkim
P. T. z uiszczeniem prenumeraty Za-
legającym, poszczególne wykazy za-
ległości.

Prosimy uprzejmie o rychłe ich
wyrównanie.

O egzekucji na płace urzędników bę-
dących w służbie publicznej.

U w a g i

Dra J. N. Truskiego.

I.

W artykule umieszczonym w „Be-
amten-Zeitung“ z dnia 15. września
1882, pod napisem „Die Pfändbarkeit
der Gehalte“, czytamy:

„Zachodzi wątpliwość co do do-
niosłości wyrazów w §. 9.: ścią-
gnięcie pretensyj w drodze ad-
ministracyjnej; spotykamy się ze
zdaniem, iż tylko te zwroty podpa-
dają pod przepisy paragrafu 9., które
„należą się skarbowi z urzędowania,
„że przeto ściągnięcie zaliczki
„udzielonej na rachunek płacy
„w tej drodze jest nadal niemożliwym,
„a w następstwie tego udzielanie za-
„liczek na rachunek płac wykluczonym.“

Ustęp ten zaniepokoił urzędników,
w szczególności rang niższych, którzy
dla braku majątku, ograniczeni jedynie
na płacę — w nadzwyczajnej potrzebie
korzystać mogli z dobrodziejstwa przy-
znanego im Najwyższym patentem z dnia
25. października 1798 r. (zb. u. pol. tom
13. str. 70).

Zapytano jednogłośnie, czy czynniki
ustawodawcze, zezwalając na egzekucję

płac, zamierzały znieść Najwyższy patent
z dnia 25. października 1798?

Dla zaspokojenia zatrwożonych od-
powiadamy: Nie!

Patent ten nie jest w ustawie z dnia
21. kwietnia r. b. (Dz. U. P. N. 123)
wyraźnie zniesiony; nie można zaś przy-
puszczać by Wysoki rząd chciał — sit
venia verbo — cichaczem pozbawić
urzędników dobrodziejstwa przyznanego
im Wolą Monarchy, a do tego dochodzą
ci, których zapatrywanie (bez dalszych
uwag) przytacza „Beamten-Zeitung“.

Dziennik ten kilkakrotnie dowodził,
jak niezbędnie potrzebnem jest zniesienie
przepisów zabraniających prowadzenie
egzekucji na płace urzędników, że znie-
sienie tych ograniczeń będzie dobro-
dziejstwem dla urzędników.

Gdyby tłumaczenie paragrafu 9., o
którym „Beamten-Zeitung“ wspomina,
a przeciw któremu niewystępuje (choć
nieprzypuszczamy by je podzielała), oraz
tegoż następstwa, miały być przyjęte
przez władze administracyjne jako pra-
widło, natenczas musieliby urzędnicy
zrzec się dobrodziejstwa nadanego im
ustawą z dnia 21. kwietnia r. b., t. j.
dobrodziejstwa, iż wolno wierzycielowi
prywatnemu zabezpieczyć na płacy
urzędnika swoją pretensję z procentami
(bo któż pożyczyci urzędnikowi bez pro-
centu?) i kosztami sądowemi (bez tych
nie ma wyroku), gdyż z dobrodziejstwem
tem byłaby połączona ogromna strata,
t. j. niemożność uzyskania z funduszów
państwa zaliczki daleko tańszej, bo bez-
procentowej.

Przestraszeni taką zamianą i nie-
przypuszczając, by Wysoki rząd miał
zamiar odwołać patent Najwyższy z dnia
25. października 1798 r. staraliśmy się
rozpatrzyć w odnośnych przepisach i
dzielimy się z Szanownymi Kolegami
wynikiem tej pracy. Ponieważ zaś za-
patrywanie się nasze może być mylne,

przeto niechaj ogłoszenie to zachęci
lepsze siły do dalszego badania. Myśl
lepszą, chociażby zdaniu naszemu prze-
ciwną, jeżeli tylko na przepisach oparta,
przyczyni się do wyjaśnienia ustawy tak
silnie oddziałującej na materialne sto-
sunki urzędników.

Zdanie, przez „Beamten-Zeitung“
przytoczone, iż przepis paragrafu 9. od-
nosi się tylko do pretensyj wynika-
jących ze stosunku służbowego, nie pod-
lega wątpliwości, jeżeli porównany od-
nośny ustęp t. z. motywów złożonych
przez rząd przy projekcie tej ustawy na
stół Izby; lecz nie można się zgodzić
z tém, iżby w skutek tego przepisu ścią-
gnięcie zaliczek udzielonych na rachun-
ek płac było niemożliwe, chociaż zdaje
się być niewątpliwem, iż pretensje z ty-
tułu udzielonych zaliczek powstałe nie
są pretensjami wynikającymi ze sto-
sunku służbowego.

Nie możemy wprawdzie przytoczyć
rozporządzenia, zawierającego definicję
wyrazów: „pretensje wynikające ze sto-
sunku służbowego“ (Ersätze die aus der
Amtsführung gebühren, według słów
Beamten-Zeitung, zaś według słów de-
kretu nad. z d. 1. grudnia 1834.
Nr. 2775 zb. p. s. „aus dem Dienst-
verhältnisse entspringende Aerarialfor-
derungen“), lecz możemy przytoczyć re-
skrypt z dnia 10. stycznia 1827, r. (Zb.
u. pol. tom. 55. st. 6), w którym jest
mowa „o pretensjach skarbu, wynika-
jących ze stosunku służby publicznej i
urzędowania urzędnika“ w przeciw-
stawieniu „do pretensyj admini-
stracji państwa opartych na tytule
prawa prywatnego, jako to, z udzielonej
zaliczki na płacę, z kontraktu i t. d.“

Że dekr. nadw. z dnia 1. grudnia
1834., odnosząc się do pretensyj wynika-
jących ze stosunku służbowego, nieobej-
muje zwrotów z tytułu zaliczki na płacę

udzielonej, wypływa także z reskryptu Minist. skarbu z dnia 27. kwietnia 1858 l. 2538 (dod. dyr. sk. we Lwowie do zbioru przep. skarbowych z r. 1858 st. 141.)

Reskrypt ten rozporządza w ustępie drugim, iż pretensje skarbu wynikające ze stosunku służbowego mają bezwarunkowe pierwszeństwo przed pretensją żony lub dzieci przyznaną z tytułu alimentacji i zapisaną do ksiąg kasowych przed pretensją skarbu

Ustęp trzeci tego reskryptu brzmi: „gdy zachodzi konkurencja zwrotów na rachunek zaliczki udzielonej z płacy, z pretensją żony lub dzieci z tytułu alimentacji, to rozstrzyga o pierwszeństwie termin, w którym zaliczkę udzieloną przypisano w księgach rachunkowych do zwrotu, względnie termin, w którym nastąpiło doręczenie rozporządzenia sądowego przyznającego alimentację.“ Przeto przyznało Ministerstwo pretensjom skarbu z tytułu zaliczki na płacę udzielonej pierwszeństwo względne, gdy przeciwnie pierwszeństwo dla pretensyj wynikających ze stosunku służbowego jest bezwzględne.

Wobec tego nie zdaje się podlegać wątpliwości, iż pretensje z tytułu zaliczek udzielonych na rachunek płacy nie należą do tych pretensyj, do których odnosi się §. 9. ustawy z dnia 21. kwietnia 1882 r.

Co do tego punktu jesteśmy w zgodzie z tymi, do których odwołuje się „Beamtens-Zeitnng“, lecz nie możemy się godzić na dalszy, u wstępu przytoczony wywód, t. j. że skarb państwa wobec powyższej zasady nie będzie mógł ściągnąć zaliczki udzielonej na rachunek

płacy, a przeto i udzielenie tych zaliczek ustać musi.

Nikt nie będzie powątpiewał o tem, iż skarb ma prawo żądać zwrotu zaliczki na rachunek płacy udzielonej. Może się tylko rozchodzić o formę prawną zrealizowania tego zwrotu. Formy tej szukać musimy w prawie prywatnem. Jeżeli przejdziemy rozdział „o zniesieniu praw i obowiązków“ t. j. §§. 1411 — 1450 prawa prywatnego austriackiego, to znajdujemy §. 1438, który wskazuje sposób ściągnięcia zaliczki, mimo to iż ta pretensja skarbu nie jest pretensją wypływającą ze stosunku służbowego. Skarb udzielając zaliczkę udziela ją z tem z natury rzeczy wypływającym zastrzeżeniem, iż korzystać będzie z prawa k o m p e n z a t y. Skarb kompensuje w dniu pierwszym każdego miesiąca pretensję urzędnika powstałą w tym dniu do dwunastej części płacy, ze swą pretensją powstałą z tytułu udzielonej zaliczki. Kwota miesięczna tej pretensji przy udzieleniu zaliczki z góry oznaczona, znosi się sama przez się z taką samą kwotą płacy — a urzędnik ma tylko prawo do nadwyżki. Tak jak urzędnik przed terminem (t. j. obecnie pierwszym dniem miesiąca) nie ma prawa do żądania części płacy na ten miesiąc przypadającej, tak i skarb, udzieliwszy zaliczkę zwrotną w miesięcznych ratach, nie może żądać zwrotu przed terminem; w terminie zaś następuje kompensata bez wszelkich dalszych formalności prawnych.*) Kompensacji tej nie może się sprzeciwiać urzędnik, który powziął za-

*) „ipso jure pro soluto compensationem haberi oportet, ex eo tempore, ex quo ab utraque parte debetur“. Obacz także Czernyńskiego Powszechnie prawo prywatne. austr. tom II. st. 278.

liczkę, gdyż jest ona na §. 1438 prawa cyw. oparta.

Jeżeli twierdzenie powyższe jest słuszne, jeżeli dalej rozważymy, że ustawa z dnia 21. kwietnia r. b. zawiera przepisy co do egzekucji na płacę, nie zabrania zaś kompensacji, to zdaje się niepodlegać wątpliwości, że ściągnięcie zaliczki udzielonej na rachunek płacy, mimo to, iż pretensja ta nie wypływa ze stosunku służbowego, jest możliwe, i niepodlega też wątpliwości, że władza administracyjna niepotrzebuje się oglądać na przepis §. 1. ustawy z 21. kwietnia, który nie dozwala egzekucji na dochody nieprzekraczające sumy 800 zł. i może bez obawy udzielać zaliczki na najniższe płace.

Wywodowi temu nie stoi na przeszkodzie §. 9. ustawy z dnia 21. kwietnia 1882, gdyż w tymże jest tylko zabronione odstąpienie płacy niżej sumy 800 zł. przez akt prawny. W §. 9 nie ma mowy o kompensacie, która nie jest aktem prawnym, tylko formą prawną zapłaty; kompensacie nie może się sprzeciwiać urzędnik, nie mogą się sprzeciwiać osoby prywatne, mające pretensje do urzędnika niepobierającego więcej jak 800 zł., gdyż te i tak nie mogą prowadzić egzekucji na płacę nie przekraczającą 800 zł.

Twierdzimy przeto:

1. Pretensje skarbu do urzędnika z tytułu zaliczki udzielonej na płacę, nie należą do pretensyj wypływających ze stosunku służbowego, do których wyłączenie odnosi się §. 9. ustawy z dnia 21. kwietnia 1882 r.

2. Ściągnięcie pretensyj skarbu z tytułu zaliczki udzielonej na płacę nastę-

EKONOMIA NARODOWA

Humoreska

Marka Twaina.

„Ekonomia narodowa jest podstawą każdego dobrego rządu. Najmędrsi ludzie wszystkich stuleci poświęcali temu przedmiotowi — —“

W tej chwili przeszkodzono mi w dalszej pracy. Oznajmiono mi, iż jakiś obcy człowiek pragnie ze mną pomówić. Poszedłem i zapytałem czego sobie życzył, a przez cały ten czas walczyłem z gwałtowną chęcią wypowiedzenia mego zdania w kwestji ekonomicznej i niepowikłania napełniających mnie myśli. W głębi mej duszy, życzyłem niezauważonemu, by spoczywał gdzieś w głębi morza przywalony frachtowymi ciężarami. Byłem rozgorączkowany, on zupełnie zimny. Mówił, iż mu przykro przeszkadzać mi w mem zatrudnieniu, lecz przechodząc obok mego domu, spostrzegł zupełny brak konduktorów.

„Dobrze“, odpowiedziałem — „cóż z tego — coż to ma do rzeczy?“

Odrzekł, iż nic tak dalece szczególnego nie ma — lecz chciałby umieścić ze dwa konduktory na dachu. Rola właściciela domu była dla mnie całkiem nową — życie me przepędzałem w hotelach i wynajmowanych pokojach. Podobnie jak to czynią wszyscy nowi właściciele (w obec obcych) udawałem poważnego i dawno już osiadłego posiadacza realności, więc odpowiedziałem, iż od dawno już czasu było mem życzeniem, umieścić na mym domu sześć do ośmiu konduktorów, lecz — —

W tej chwili obcy człowiek zmierzył mnie badawczo i uśmiech zaigrał na jego twarzy. Pomyślałem sobie, że choćbym i powiedział jakie głupstwo, twarz moja nie zdradzi niepewności wewnętrznej. Odpowiedział, że znajomość jego ze mną jest mu miłą i przyjemniejszą, aniżeli z wszystkimi obywatelami miasta. „Bardzo mnie cieszy“, rzekłem uprzejmie i spieszyłem już do mego ukochanego przedmiotu, gdy mnie niezajomy powstrzymał i wyjaśnił, że on musi przecież wiedzieć, ile konduktorów ma umieścić i w których miejscach, jak również jakiego gatunku mają być sztaby.

Położenie moje było krytyczne, gdyż nie byłem przyzwyczajony do podobnych pytań i interesów. Lecz z szacunkiem wyszedłem z tej pułapki, a on pewnie nie spostrzegł, że przed sobą ma fryca. Powiedziałem mu, że niech umieści na dachu ośm konduktorów, najprzedniejszego gatunku.

Odpowiedź jego brzmiała, że ma u siebie trzy gatunki sztab, pierwszy „zwykły“, drugi „pociągnięty miedzią“, trzeci „cynkowy spiralnie kręcony“, ten ostatni gatunek ściąga wszystkie pioruny, czy on miał paść tu, czy gdzieindziej, „jego spłynięcie po konduktorze jest bardzo delikatne, a bieg dalszy apokryficzny. Stopa kosztuje 30 centimów“.

Odpowiedziałem, że słowo „apokryph“ jest bardzo piękne, tem bardziej, że pochodzi z czasów ojców Kościoła — lecz pomiąwszy ten wzgląd filologiczny, pragnąłbym konduktora spiralnego.

Następnie przemówił, iż *możby* wprawdzie tak urządzić, że wystarczyłoby 20 stóp, lecz by rzecz tę na urząd zrobić, by zyskać pochwałę chętnych i niechętnych i by wszystkie stronnictwa uznały doskonałość roboty i wykonania, jakiej jeszcze nie wi-

puje w drodze kompensacji jako formy prawnej zapłaty.

3. Udzielanie zaliczek na płace nie przekraczające kwoty 800 zł. jest i nadal możebne, gdyż ustawa z dnia 21. kwietnia 1882 r. nie zabrania kompensacji.

Mogą jednak i będą się wydarzać wypadki, iż przy wyższych płacach zetkną się pretensje osób prywatnych z pretensją skarbu z powodu zaliczki udzielonej — i nasuwa się pytanie w jaki sposób natenczas postąpić należy.

Rzecz tą rozberzemy w następującym artykule.

PRAKTYKA ADMINISTRACYJNA.

Orzeczenie Trybunału administr.

Przy orzekaniu o odpowiedzialności na celnika gminy na podstawie §. 64. ustawy gminnej chodzi głównie o jego czynności urzędowe i za te tylko czynności staje się on gminie odpowiedzialnym.

W lutym 1881 r. okradziono jak wiadomo kasę miejską i kasę oszczędności w Stryju na łączną sumę zwyż 30.000 złr., a pokazało się niebawem, że sprawcą tego czynu był Jan Bojnarowicz były kasjer miejski, który umknąwszy, dotąd nie został ujęty.

Szkodę kasy miejskiej ściągnięto, szkoda zaś kasy oszczędności w sumie zwyż 20.000 złr. musiała kasa miejska zwrócić kasie oszczędności.

Gdy w mieście rozpowszechniło się zdanie, iż burmistrz, notariusz A. M. rażącem zaniedbaniem obowiązków swego urzędu spowodował tę katastrofę, a od Rady miejskiej i od wielu obywateli miejskich domagano się śledztwa dyscyplinarnego przeciw

bu. mistrzowi, Wydział krajowy zesłał na miejsce komisję dla zbadania stanu rzeczy.

Komisja ta sprawdziła, że kasy przez czas zwyż pięciu kwartałów nie były skontrolowane, że w kasie podręcznej znajdowały się papiery wartościowe, które należą do kasy rezerwowej, że wszystkie klucze kasowe zwyczajnie były w rękach kasjera, że wykazów miesięcznych i rocznych nie sprawdzano i t. p.

Skutkiem tego orzekł Wydział krajowy, że burmistrz A. M. dopuścił się winy zaniedbania obowiązków swego urzędu i że jest gminie miasta Stryja odpowiedzialnym za wszelką szkodę jaka dla niej z kradzieży Bojnarowicza wynikła. Przeciw temu orzeczeniu wniósł p. A. M. zażalenie do trybunału administracyjnego, a po wniesieniu na nie przez Wydział krajowy odpowiedzi, odbyła się przed tymże trybunałem dnia 13. października r. b. rozprawa jawna pod przewodnictwem prezydenta trybunału hr. Belcredęgo, przy której Wydział krajowy był zastąpionym przez adw. nadw. i sąd dr. Klemensa Raczynskiego, a żalący się A. M. przez adw. nadw. i sąd dr. Hermana Rosenberga.

Dr. H. Rosenberg popierając zażalenie, zaznaczył przedewszystkiem, że Wydział krajowy orzeczeniem swem o obowiązku wynagrodzenia szkody przekroczył granice swej kompetencji, gdyż takie orzeczenie przysłuży li tylko sądowi, starał się dalej według możności odeprzeć zarzuty odnoszące się do zaniedbania przez burmistrza obowiązków jego urzędu i wskazał na to, że nie można było dojść w jaki sposób Bojnarowicz kradzież popełnił i że już dlatego samego niemożebnem jest wyprowadzenie wniosku, czy zaniedbania burmistrzowi zarzucone rzeczywiście kradzież ułatwiły.

W końcu obszernie, jasno i dobitnie wykazał, że co do szkody kasy oszczędności nie sprawdzono żadnej przewiny burmistrza, i takowej nawet według składu rzeczy nie można było sprawdzić, ponieważ wszelkie burmistrzowi czynione zarzuty li tylko do jego czynności wobec kasy miejskiej się odnoszą, że przeto w każdym razie

orzeczenie pod względem odpowiedzialności burmistrza za szkodę kasie oszczędności wynikłą, żadnej nie ma prawnej podstawy.

Natomiast zastępca Wydziału krajowego dr. Kl. Raczynski uczynił zarzut niewłaściwości Trybunału administracyjnego, popierając go twierdzeniem, że rozchodzi się tutaj o sprawę dyscyplinarną, a nadto starał wykazać, że burmistrz przez dłuższy czas w sposób niezwykły pod wieloma względami obowiązki swego urzędu zaniedbywał i przez to ułatwił Bojnarowiczowi dokonanie kradzieży, że przeto za tę przewinę i za skutki jej odpowiedzialnym uznanym być powinien.

Po kilkogodzinnej naradzie orzekł trybunał:

„Odrzuca się uczyniony przez Wydział krajowy zarzut niekompetencji i znosi się orzeczenie Wydziału krajowego, o ile ono wyrzeka odpowiedzialność burmistrza A. M. za szkodę kasie oszczędności w Stryju z kradzieży Bojnarowicza wynikłą. Zresztą utrzymuje się orzeczenie Wydziału krajowego w prawnej mocy.“

Obszerne bardzo powody orzeczenia streszczają się jak następuje:

Zarzut niekompetencji, podniesionego przez Wydział krajowy z powodu, że wydane przez ten orzeczenie jest dyscyplinarnym wyrokiem, nie uznał trybunał administracyjny słusznym, gdyż pominiawszy wątpliwości, wpływające już z samej noweli gminnej o nadzorze nad majątkami gminnymi, wątpliwości, które trybunał w motywach swoich tylko porusza, nie wydając stanowczej decyzji — zachodzi ta okoliczność, że orzeczenie Wydziału krajowego nie zawiera esencjonalnego znaczenia wyroku dyscyplinarnego, t. j. nie nakłada kary dyscyplinarnej. Ze zaś samo orzeczenie odpowiedzialności za poniesione przez gminę straty nie może uchodzić za karę dyscyplinarną, to wypływa z noweli gminnej z 17 stycznia 1874 r. wyliczającej taksatywnie wszystkie kary dyscyplinarne, a także i ztąd, że ustawa gminna całkiem odrębnie traktuje o kwestji odpowiedzialności naczelników gminnych (§. 64).

dziano, sądzi, że potrzebaby użyć czterysta stóp.

„Weźże pan czterysta, mówiłem znużony, postaw jak chcesz, a teraz muszę wrócić do mej pracy“. W ten sposób pozbyłem się natręta i po półgodzinnem namyślaniu się schwycenia wątku mych myśli o ekonomii narodowej, pisałem dalej:

„..... swe zdolności, naukę i doświadczenie, wszystkie potężne unyśmy na polu handlowego prawa, międzynarodowego zbratania się i biologicznych wymagań wszystkich wieków, wszystkich cywilizacji i narodowości poczynawszy od Zoroastra a skończywszy na Horacym Greeley, żarliwie —“

Znów mi przerwano i byłem wezwany do rozmowy z przedsiębiorcą konduktorów Poszedłem pełen wzniosłych i szczytnych słów i myśli, z których każde wymagało przynajmniej kwadrans czasu na obliczenie sylab i liter składających te słowa, stanąłem w obec tego czowieka — on zinnny, wyrachowany, ja wzburzony i rozgorączkowany.

Stał on jak ów olbrzym rodyjski, jedną nogą deptał szcep róży, drugą rozkwitające bratki, ręce w kieszeniach, kapeluszu nasu-

nięty, jedno oko przymknięte, drugie z podziwem patrzące w kierunku głównego kominu mego domu. Powiedział, że układ rzeczy pozwoliłby rozkosznie żyć „tam“ przepędzić, i dodał:

„Panu zostawiam do osądzenia, czy widziałeś Pan kiedykolwiek coś tak porywającego pięknego, jak owych ośm konduktorów na kominie?“

Odrzekłem, że nic podobnego nie widziałem. On sądził, że podoknie pięknym widokiem chyba wodospad Niagary pochłubić się może. Do całości jednak, do uroczej harmonii miłej dla oka, potrzebaby inne kominy również ozdobić „by ogólnemu coup d'oeil dodać równowagi i by pierwsze coup d'état spotkane na głównym kominie nie było zbyt rażącem, lecz zlewało się w harmonijną całość z pozostałymi kominami“

Zapytałem go, czy on z książki nauczył się tak pięknie mówić i niechaj mi jej pożyczycy. Z życzliwym uśmiechem odpowiedział, że nie uczył się mówić z książek, lecz częste stosunki z piórnum, czynią człowieka zdolnym do używania śmiałych zwrotów języka.

Przedłożył mi następnie rachunek do-

dając, że właściwie potrzebaby jeszcze z ośm konduktorów postawić na mym dachu i sądzi, że 500 stóp starczy na to, gdyż prawdę powiedziawszy mylnie obliczył pierwszych ośm.

Odpowiedziałem, że spieszę się i rad-bym już tę sprawę stanowczo załatwić, bym wrócił do mej pracy. Na to rzekł: „Wprawdzie mógłbym ustawić tych ośm konduktorów i odejść — wielu uczyniłoby w ten sposób. Ale, pomyślałem sobie, ten człowiek jest ci wprawdzie obcym, lecz raczej umrę, aniżeli przykrość mu sprawię; na dachu za mało jest konduktorów, z miejsca się nie ruszę, póki nie zrobię mu tego, coby mi życzył, by dla mnie zrobiono i póki nie powiem mu: Nieznajomy, spełniłem moją powinność i obowiązek, jeśli ów poseł gromowładnych niebios uderzy w twój dach —“

„Już dobrze, dobrze,“ odpowiedziałem. „postaw pan jeszcze ośm konduktorów — weź pięćset stóp spiralnych sztab — rób co chcesz i gdzie chcesz, lecz daj pokój twym żalom i boleściom. „A teraz, po tem wzajemnem porozumieniu wracam do mej pracy.“

Sądzę, że pewnie godzinie całą starałem się skupić me myśli rozprószone ostatnią

Natomiast uznaje trybunał w zupełności, że Wydział krajowy był uprawniony z ominięciem drogi dyscyplinarnej i zwykłego toku instancyj, orzec odpowiedzialność naczelnika gminy, z tytułu swojego prawa nadzoru nad majątkami gminnymi i z mocy obowiązujących w tej mierze ustaw (nowela z 15 lutego 1875 i §. 64 ustawy gminnej). Wprawdzie pretensje gminy do naczelnika o wynagrodzenie szkody mają być dochodzone na myśl §. 64 ustawy gminnej na zwykłej drodze prawa, ale przedtem w drodze administracyjnej musi być odpowiedzialność naczelnika zbadana i orzeczona. Ocenienie i osądzenie czynności urzędowych naczelnika gminy wypływających z norm prawa publicznego oraz połączonej z tem odpowiedzialności, nie może być pozostawione sędziemu cywilnemu, gdyż tylko powołane do tego władze administracyjne mogą orzec, czy w danym razie pewna czynność urzędowa miała być spełnioną przez naczelnika gminy, czy jej dopełnił lub zaniedbał, czy wreszcie gmina może z tego powodu podnieść pretensję do odszkodowania.

W zażaleniu swoim b. burmistrz p. A. M. powołał się na §. 34ty ustawy gminnej, który wyraźnie sądom przekazuje orzeczenie o wysokości szkody, a władzom administracyjnym orzeczenie o obowiązku odszkodowania, kiedy tymczasem §. 64 ustawy gminnej nie wspomina o orzeczeniu władzy administracyjnej, z czego wrzeczono wypływać ma, że w wypadkach §. 64 objętych tak o odpowiedzialności jak i o wysokości szkody tylko sąd orzekać może. Na to odpowiada trybunał w swoich motywach, że §. 34 traktujący o odpowiedzialności samej gminy za szkody z jej winy powstałe, stanowi specjalne unormowanie kompetencji politycznej władzy powiatowej, działającej w tym razie w porozumieniu z Wydziałem powiatowym. Takie specjalne unormowanie kompetencji jest już z tego powodu uzasadnione, że sama gmina nie może przecież stanowić o własnej odpowiedzialności i obowiązku odszkodowania. Podobny wyjątek od ogólnej kom-

petencji autonomicznych organów administracyjnych byłby nie tylko niepotrzebny, lecz nawet zbyteczny co do wypadków §. 64 ustawy gminnej objętych, gdzie chodzi tylko o osobę naczelnika gminy.

Nie ma także żadnej kolizji między orzeczeniem Wydziału krajowego a kompetencją sądu, gdyż, jak trybunał administracyjny dalej podnosi, sąd ma orzekać o samej pretensji gminy do odszkodowania, a więc o tem, czy i o ile zachodzą cywilno-prawne warunki, aby zlikwidowana kwota szkody nałożona została na pozwanego funkcjonariusza. Tej kwestji nie rozstrzyga orzeczenie Wydziału krajowego, lecz owszem zastrzega ją wyraźnie decyzji sądu.

Następuje rozbiór zarzutów podniesionych w zażaleniu przeciw traktowaniu samej sprawy przez Wydział krajowy. Trybunał administracyjny nie uznaje słuszności tych zarzutów, bo istota czynu została przez organ Wydziału krajowego prawidłowo na miejscu zbadana a naczelnik gminy miał sposobność do wykazania, że nie jest winnym. O naruszeniu form procedury administracyjnej nie może być mowa, gdyż postępowanie w sprawach tego rodzaju nie jest żadną specjalną ustawą unormowaną a Wydziałowi krajowemu służy prawo przeprowadzać dochodzenie przez własne organa i stwierdzać istotę czynu przez zeznania świadków i rzeczoznawców, których za wiarogodnych uważa.

Zgodnie z wynikami śledztwa przeprowadzonego przez Wydział krajowy wykazuje trybunał administracyjny w swoich motywach dalej, że były naczelnik gminy A. M. nie dopełnił czynności urzędowych, jakie nań wkładała obowiązująca instrukcja kasowa z 14 kwietnia 1837 l. 3768 (Zbiór ustaw prowincjonalnych z r. 1837 Nr. 66) republikowana przez Wydział krajowy w r. 1872. Cały ten wywód ponijamy, gdyż ma on znaczenie tylko dla sprawy samej i nie zawiera żadnej zasadniczej konkluzji, któraby jako norma na przytoczenie zasługiwała.

Co do defraudacji popełnionej przez Bejnarowicza w kasie oszczędności, której

gmina jako poręczycielka całości funduszów, stratę zwrócić musiała, trybunał administracyjny nie uznał odpowiedzialności byłego naczelnika gminy uzasadnioną, gdyż w orzeczeniu Wydziału krajowego nie wykazano, że defraudacja wynikła z niedopełnienia obowiązków prawnie na naczelniku gminy w tej mierze ciężących t. j. że naczelnik gminy nie wykonał czynności urzędowych, do jakich wobec administracji kasy oszczędności był obowiązany. Trybunał pośnosi zasadniczo, że przy orzekaniu odpowiedzialności naczelnika gminy na podstawie §. 64 ustawy gminnej chodzi głównie o jego czynności urzędowe, gdyż za te tylko czynności staje się on gminie odpowiedzialnym. W niniejszym wypadku oznaczenie czynności urzędowych, przepisanych a niedopełnionych, wydało się trybunałowi administracyjnemu tem potrzebniejszym, ile że w statutach kasy oszczędności nie ma wzmianki o czynności urzędowej naczelnika gminy a zarząd tej kasy poręczony jest osobnemu organowi.

(Orzeczenie Trybunału administr. z dn. 13. października 1882 r. l. 1970).

SPRAWY KOLEJOWE.

Opiekun

urzędników kolejowych.

(Nadesłane przez urzędników kolei Karola Ludwika).

Spółczeństwo nasze jest już, jak wiadomo, do tego stopnia „zgangrenowanym“, że właściwie niepozostaje nam na razie nic innego, jak tylko przypuścić, że już zbliża się koniec poblazliwości Bożej i z rezygnacją oczekiwać deszczu ognistego, któryby nas, jak ongi Sodomę i Gomorę, wyniszczył do szczętu.

przerwą, wreszcie udało mi się i rozpocząłem pisać dalej:

„.....trudnili się tym przedmiotem, a najwięksi z nich znaleźli w nim przeciwnika godnego ich umysłu, który po każdej porażce, zawsze uśmiechnięty i nowy przemawiał do ich duszy. Wielki Konfucjusz powiedział, że wolałby być wielkim ekonomistą aniżeli dyrektorem policji. Cycero mawiał często, że ekonomia narodowa jest najszczytniejszą rzeczą badaną przez człowieka, a nawet nasz Greeley wyraził się, wprawdzie nie jasno, lecz dosadnie, że — —“.

Niezajanny człowiek znów mnie zawołał. Poszedłem w usposobieniu, graniczącym blisko z niecierpliwością. Mówił, że wolałby umrzeć, aniżeli mi przerywać w mej pracy. lecz gdy się zobowiązał do pięknej i czystej roboty i gdy zmęczony chciałby spocząć po przebytych trudach i pracy, a spojrzy na dach mego domu, domu który go tak bardzo interesuje, to spostrzeża, że jest tylko szesnaście konduktorów i nic więcej nie chroni ten dom przed burzą — —.

„Panie, zawrzyjmy ugodę!“ zawołałem. „Postaw pan sto pięćdziesiąt! Postaw na

kuchni! Tuzin osadź na wozowni i szopie! Ustaw na krowie! na kucharce! Rozrzuc je po całym domu, po tym nieszczęsnym przez burzę przesładowanym domu, póki wyglądać nie będzie jak ta: brona, najeżony kolcami cynkowymi, spiralnemi, na końcu posrebrzanemi! A teraz do pracy! Zużyj pan cały swój materiał, a gdy ci zabraknie konduktorów. to stawiaj laski, drażki, pałki, strzelby — jednym słowem zaspokój twój nienasycony apetyt upiększania mego domu, lecz daj mi raz wypocząć i oddać się spokojnie mej pracy!“

Wcale tem niewzruszony — zauważyłem tylko lekki uśmiech. Poprawił sobie ten żelazny człowiek mankiety i powiedział: teraz zabieram się do pracy.

Minęło pewnie więcej niż trzy godziny, zanim zebrałem me myśli i mogłem pisać dalej. gdyż nie mogłem obronić się zajęciu tym wniosłem przedmiotem, który ze wszystkich działów filozofii najwięcej mi się podoba.

„..... ekonomia narodowa jest najdroższym darem niebios dla ludzkości. Gdy lekkomyślny, lecz zdolny Byron leżał słaby w Wenecji, rzekł, iż gdyby młodość jego wróciła i swe stracone życie napowrót by rozpo-

czął, poświęciłby swe rozsądne, nieszalone, chwile życia pisanu rozpraw z dziedziny ekonomii narodowej, a nie lichym rymom. Washington kochał tę Boską naukę, a imiona Bakera, Bekwitha, Judsona, Smitha na zawsze są połączone z tą wiedzą; a nawet sam boski Homer mówi w swej dziewiątej księdze Iliady:

„Fiat justitia, ruat coelum,
Post mortem unum. ante bellum,
Hic jacet hoc, ex parte res,
Politicum e—conomico est.“

Wzniosłe te myśli starego barda w związku z szczęśliwym doбором wyrazów, szlachetnością obrazów, któremi rzecz przedstawia, wyszczególniają te wiersze i zdobyły im sławę większą, aniżeli kiedykolwiek — —“.

„Teraz ani słowa, mój Panie — ani słowa! Podaj pan twój rachunek i zamilknij w tym domu na zawsze. Dziewięćset dolarów? Już wszystko? Ten oto weksel wypłaci każdy bank w Ameryce Cóż to za zbiegowisko ludzi na ulicy? co to znaczy? —“

„Oglądają konduktory!“

„Do diabła, czyż ludzie nie widzieli konduktorów? Nigdy jeszcze nie widziałem ta-

Jeżeli mimo to czcigodny pan Jan Nepomucen z Oleksowa Gniewosz nie stracił jeszcze dotąd nadziei, i jak świadczą, prawdziwą obywatelską cnotą nacechowane, usiłowania Jego w „Sztandarze“ i „Strażnicy polskiej“, płonie chęcią nawrócenia nas na drogę prawdy, to jest to tylko dowodem czystości jego serca, nieskazitelności charakteru i szlachetności duszy, które to cenne przymioty, będące ozdobą prawego obywatela, dziwnym zrzędzeniem opaczności, wśród ogólnego „zgangrenowania“, cudem prawie ocalały w osobie pomienionego pana Jana z Oleksowa. Mamy też niepłonną nadzieję, że je dobry Bóg w razie powtórzenia katastrofy biblijnej, nieomieszka zachować od zniszczenia, jako zarodek przyszłej cnoty, która pod „Sztandarem“ czcigodnego Jana bujnie się rozrośnie na niwach, wydających dziś tylko „gangrenę“ i „zgniliznę“ społeczną.

Jedna atoli część „zgangrenowanego“ naszego społeczeństwa, tak gruntownie uległa zepsuciu, że już nawet czcigodny p. Jan z Oleksowa Gniewosz nie znalazł dla niej ratunku. Częścią tak kompletnie znikczemniałą jest nie kto inny tylko — urzędnicy kolei Karola Ludwika. — Kto raz wszedł w ich grono, o tym już i mówić nie warto, gdyż nad bramą kolejową napisano dantejskie: „Lasciate ogni speranza...“, czyli jak p. Gniewosz powiada: „szkoda czasu i atlasu“.

Zwei Dinge haben keine Grenzen — powiedział pewien Niemiec — die Barmherzigkeit Gottes und die Bossheit der Welt i dla tego też wśród takiej zgraji opryszków, zbirów i rozbójników moralnych, jaką jest nasze społeczeństwo,

kiego zbiegowiska przed mym domem! Muszę sam zejść zbadać przyczynę i rozpatrzyć krytycznie ich nieświadomość...“

Trzy dni później. Wszyscy jesteśmy śmiertelnie znuzeni. Przez dwadzieścia cztery godzin dom nasz najeżony koudakturami, gdyby sierścią, był przedmiotem rozmowy i zdziwienia całego miasta. Teatr nudził, gdyż najlepiej obmyślane efekta sceniczne malały i drobniały w obec mego domu. Nasza ulica przepelniona była tłumem gapiących się przez cały dzień i noc, wielu ludzi przybyło z prowincji tylko w tym celu, by widzieć ten nowy cud. Było to ulgą niemałą, gdy na drugi dzień burza nadciągnęła, a pioruny poczęły „zdobywać“ mój dom, wyrażając się słowami historyka Józefa. Możnaby powiedzieć, że galerje się wypróżniły. W pięciu minutach w okręgu pół mili nie było i jednego gapiącego się; lecz w zamian wszystkie wyższe sąsiednie domy roily się od ludzi. W oknach, na dachach, jednym słowem wszędzie widziałem. I nie można brać im tego za złe, gdyż choćby wszystkie spadające gwiazdy i wszystkie sztuczne ognie spalone za jednej generacji w dniu 4ym

najenotliwszy nawet człowiek, sam Kato in ipsissima persona nie mógłby się spokojnie przechadzać po bruku lwowskim, gdyż w każdym kącie czycha jakiś bandyta moralny, który sądząc według własnych pojęć, w najczystszych jego intencjach upatrywałby jakieś zamiary „rewolwerowe“ — Cóż tedy dziwnego, że jedyny człowiek uczciwy, który wśród ogólnego znikczemnienia, zdołał ocalić swą duszę od „gangreny moralnej“, że p. Jan z O. Gniewosz zmuszonym jest od czasu do czasu zapęłniać całe kolumny swych organów, obroną szarpanej zewsząd czei swojej?

My przynajmniej nieupatrujemy w tem nic dziwnego, owszem życzymy mu szczęścia w obronie, życzymy mu by z tych opalów wyszedł czysty jak brylant, lecz życzymy też, by dla swej obrony nie rzucał kalumnji na ludzi, których jedyną winą jest to, iż mieli nieszczeście stać się, acz pośrednim tylko powodem, — udzielania mu wolnej karty do przejazdu koleją Karola Ludwika.

Ostatni numer „Strażnicy polskiej“, mianowicie 15ty z dnia 21. października b. r. poświęcony jest znowu wyłącznie obronie czei p. Jana Nepomucena z Oleksowa Gniewosza, a w szczególności zbijaniu zarzutów uczynionych mu przy sposobności znanego procesu „Jaworowski contra Gniewosz“.

Szanownemu temu redaktorowi zarzucono, między innymi, iż zaprzestał pisać przeciw kolei Karola Ludwika dla tego, ponieważ otrzymał od niej pewną sumę pieniędzy, która go przekonała, że o instytucji tak do gruntu zdemoralizowanej, jaką jest kolej Karola Ludwika, pisać nie warto, skoro — za milczenie płaci.

lipca*) — razem zebrać, jesszeby nie dorównały tej ognistej lawinie piorunów, bijących w niewinny dach mego domu, wśród burzliwej pomroki. Według dokładnego rachunku w ciągu czterdziestu minut, uderzyło w mój dom siedemset sześćdziesiąt i cztery piorunów, lecz każdy z nich zbiegł po spiralnej, cynkowej sztabie bardzo szybko na ziemię, tak szybko że z pewnością nie umiał zdać sobie sprawy z tej jazdy. A przy całym tem bombardowaniu, tylko jedna dachówka spadła na ziemię, a to w chwili, gdy konduktory innych domów odstąpiły swe pioruny moim. Coś podobnego nie widziano od początkn świata. Przez cały dzień i noc następną nikt z mego domu nie mógł wycylić głowy przez okno, gdyż w tejże chwili elektryczność zrywała włosy, a głowy wyglądały gładkie jak bile bilardowe i jeśli mi czytelnik wierzy, to przez całą noc, nawet się nikomu nie śniło wyjść z mego domu.

Wreszcie ustało to okropne obłęzenie, gdyż w chmurach absolutnie zabrakło elek-

*) W dniu 4. lipca przypada uroczystość narodowa w Ameryce, pamiętka oswobodzenia się od przewagi Anglików.

Czcigodny p. Jan z Oleksowa Gniewosz oczywiście z oburzeniem od-piera tak szkaradną insynuację, a w celu usunięcia wszelkich wątpliwości co do jego niepokalanej cnoty dziennikarskiej zapewnia iż zaprzestał wycieczek przeciw pomienionej kolei z zupełnie innych powodów, z których dwa przytacza.

Pierwszym z tych powodów, była, według twierdzenia czcigodnego Redaktora, głośna w swoim czasie i znana powszechnie sprawa, wyboru p. Sochora na posła do rady państwa, której „wy-nik wywołał w Galicji nie małą sen-„zację, a na czcigodnego p. Gniewosza, „jako redaktora „Sztandaru“ i „Straż-„nicy polskiej“, tak oddziałal, iż po „tem najsmutniejszym doświadczeniu po-„stanowił nie pisać więcej o kolei „Karola Ludwika.“

Otóż nie mając na to dowodów, ani też upoważnienia czcigodnego p. Gniewosza, nie możemy zaprzeczać twierdzeniu p. Jaworowskiego; z drugiej wszakże strony, w żaden sposób nie możemy się dopatrzeć związku między sprawą wyboru p. Sochora, a sprawami kolei Karola Ludwika, o których czcigodny pan Redaktor pisać zaprzestał.

Nam przedstawia się ta sprawa jako, bardzo z resztą pouczający, epizod z naszego życia konstytucyjnego, który rozgrywał się wyłącznie między p. Sochozem, a jego wyborcami z jednej, zaś między krajem a radą państwa z drugiej strony. Jeżeli zaś zachodziły tam jakie nadużycia, toż jest na to ustawa, są Prokuratorje, sądy i była wreszcie komisja weryfikacyjna, do których należy rozstrzyganie w podobnych sprawach, — ani kolej Karola Ludwika, ani też ogół jej urzędników, którzy na-

tryczności, wszystką pochłoneły moje konduktory. Wypadłem na ulicę, zgromadziłem śmiałych i odważnych robotników i nikt z nas nic w usta nie wziął do chwili, póki tego straszliwego uzbrojenia nie zdjęto z domu, z wyjątkiem trzech konduktorów na korpucie, jednego na kuchni i jednego na szopie, które zostały po dziś dzień. Dopiero teraz ośmielili się mieszkańcy miasta przechodzić koło mego domu. W dnach tych pełnych grozy, nie tknąłem się rozpoczętej pracy nad ekonomią narodową. Jeszcze teraz nerwy moje i umysł jest tak wzburzony, że nie potrafiłbym nic pisać.

Do wszystkich, których to dotyczy. Kto-kolwiekby potrzebował trzech tysięcy dwieście jedenaście stóp najlepszego gatunku, cynkowych, spiralnych sztab, przydatnych na konduktory, również sześciuset trzydzieści jeden żelaznych, pośrebrzanych na końcu la-sek, wszvstko to w dość dobrym stanie — a choć przez użycie mocno nadpsute, jednakoż do codziennego użytku jesszcze przydatne — raczy się zgłosić do wydawcy tej księżeczki, a ten wskaże mu adres.

wiasem powiedziawszy, dzielają w tym względzie opinię całego kraju, nie miały na tę sprawę żadnej ingerencji i niczego też w niej zmienić nie mogły.

Jeżeli mimo to wynik tej sprawy „tak oddział na szanownego Redaktora „Standaru“ i „Strażnicy“, iż po tem najsmutniejszym doświadczeniu postanowił nie pisać więcej o kolei Karola Ludwika, to możemy tylko podziwiać konsekwencją a zarazem i heroizmem czci godnego p. Gniewosza, który w najkrytyczniejszej właśnie chwili, zamiast stojąc twardo przy swem hasle, pisać dalej o tej wrogiej nam instytucji i skarbić sobie tem samem zasługi około dobra kraju — z prawdziwie heroiczną pogardą życia narażając się na możliwy karambol, przyjmuje wolną kartę do bezpłatnego przejazdu na wszystkich liniach tej znieawidzonej kolei...

Drugi powód tak jest charakterystycznym, tak jasno odzwierciedla nam całą moralną wartość tego czci godnego szermierza w imię cnoty i prawości, iż nie możemy się wstrzymać od przytoczenia odnośnego ustępu w brzmieniu dosłownem. Oto jego osnowa:

„Miałem jeszcze i inne powody zaprzestania walki z Dyrekcją kolei Karola Ludwika. Powód do tego dali przezważnie ci, za których szermowałem, posuwając się w walce najdalej. Mówię tu o funkcjonarjuszach kolei Karola Ludwika a rodakach. Podczas walki dwuletniej, miałem aż nadto sposobności poznania każdego prawie. Przekonałem się, że chociaż jak wszędzie tak i tu są wyjątki, to większość znaczna do tego stopnia przeobraziła się w białych murzynów, iż straciła nawet poczucie własnej godności. Z potrzeby materialnej czy z upadku ducha przesiąknęła najwstrętniejszym serwilizmem, który się często posuwał aż do dobrowolnych donosów itd. Nie mówię już o poparciu materialnem wydawnictwa, gdyż w najlepszych czasach, gdy najsilniej stawałem w ich obronie, najwyższą cyfrą prenumeratów na wszystkich liniach kolei galicyjskich nie przenosiła **czterdziestu**. Natomiast była Redakcja obłożoną przez urzędników kolei dobrze dotowanych, o udzielanie im bezpłatnie numerów, opiewających o kolejach. Zważywszy więc, za kogo właściwie walczę, przyszedłem do przekonania, że: „szkoda czasu i atlasu“. Oto jest jedyńy powód, dla którego przestałem pisać o kolei Kar. Ludwika“

Owóż, czci godny mężu, ogólnem było dotąd mniemanie, nawet w społeczeństwach tak „zgangrenowanych“ jak nasze, że ludzie źli, podli i nikiemni należą zawsze do wyjątków, i mogą się

znajdować w każdym stanie i w każdej warstwie społeczeństwa ludzkiego. Tobie, czci godny mężu, podobało się to mniemanie przewrócić, i cały ogół funkcjonarjuszów kolei Karola Ludwika, z małymi wyjątkami, zaliczyć do ludzi pozbawionych „poczucia własnej godności“, „przesiąkniętych najwstrętniejszym serwilizmem“, do „szpiegów dobrowolnych“ „itd“ — a dla czego to wszystko?, oto dla tego tylko, iż nie znalazłeś u nich poparcia dla Twego sposobu „szermowania“, i że zaszargawszy się nieco w śród tej „szermierki“, chciałeś spróbować, ażali nieuda Ci się ocalić Twego honoru, zapomocą zbeczeszenia onych. Zaiste, nasz czci godny Panie, jeżeli takim jest Twój sposób „szermowania“, to zaszczyt nam tylko przynosi, że nie znalazłeś u nas poparcia.

Ktoby chciał poznać nasze stosunki służbowe i nasze potrzeby, ten potrzebowałby tylko przejrzeć ostatnie trzy roczniki „Urzędnika“, a z artykułów tam umieszczanych przekonałby się, że wszystko co nas boli, co nam dolega, wszystkie braki i niedostatki naszego życia urzędniczego, redukują się ostatecznie do jednego braku — do „braku pragmatyki służbowej“. Pragmatyka służbowa, zaś nie jest rzeczą, którą się otrzymuje z dziś na jutro. Urzędnicy państwowi walczą o nią już od lat kilkunastu, i jeszcze nie widzą końca tej walki; a urzędnicy kolejowi jeżeli ją otrzymają w następnym pokoleniu, to będą mogli mówić o szczęściu.

Kto zaś przypomina sobie, w jaki sposób p. Jan z O. Gniewosz wystąpił w „Standarze“ i „Strażnicy“ i „pols“ przeciw kolei Karola Ludwika, a raczej w jaki sposób, słusznie lub niesłusznie, napadał pojedyncze osobistości tej kolei, ten wie niezawodnie, iż czci godny ten Redaktor wszystko inne mógł mieć na celu, tylko nie dobro urzędników kolejowych, gdyż nie podobna posądzać Go o tyle naiwności, by wierzył, że tym sposobem zdoła lepszą wywalczyć im dolę. Nie powinno by Go przeto dziwić, że nie znalazł w ich gronie poparcia, skoro jedynym dodatnim rezultatem Jego „szermierki“, były poszukiwania za informatorami szanownego Redaktora, narażające wielu urzędników na rozliczne przykrości, no i — wolna karta dla czci godnego „szermierza“.

Wyznajemy, że położenie nasze nie jest świetne, często nawet nader przykre, z ogólnej pracy społecznej wypadła nam w udziale część jej bodaj czy nie najprzykrzejsza — jeżeli jednak wśród warunków tak twardych spełniamy jako tako nasz obowiązek, toż zasługuje

my przynajmniej na to, by nas gremialnie nie zaliczano do wyrzutków społeczeństwa.

Każdy człowiek, ktokolwiek by on był, jeżeli spełnia obowiązek jaki mu los wyznaczył, i nie staje się ciężarem społeczeństwu, ma prawo do szacunku — znalazł się atoli człowiek w osobie p. Jana z Oleksowa Gniewosza, który nam tego publicznie odmawia.

Cóż tedy powiedzieć o takim człowieku, który w obronie czci własnej, nie waha się zbecześcić ludzi innych, w najgorszym razie zupełnie mu objętnych?

Możemy tylko powiedzieć, że taki człowiek niepotrzebnie się fatyguje od pieraniem pocisków nań rzuconych, gdyż sposób obrony przez niego użyty, niewiele zaszczytu mu przynosi, jak sam zarzut, choćby nawet niesłuszny, który tym sposobem odeprzeć usiłował.

SPRAWY POCZTOWE

Pocztowe kasy oszczędności.

Z powodu, że przygotowania do wprowadzenia w życie pocztowych kas oszczędności postąpiły już tak daleko, że kasy te będą mogły rozpocząć swoje czynności z dniem 15. stycznia r. p., zostaną ogłoszone niebawem, jak zapewnia *Presse*, wszystkie odnoszące się do organizacji służby urzędów pocztowych kas oszczędności rozporządzenia, przepisy i instrukcje. W publikacji tej zostaną dalej umieszczone: ustawa o pocztowych kasach oszczędności z dnia 28. maja 1882, motywa rządowe, sprawozdanie komisji Izby deputowanych, statut organizacyjny dla rady przybocznej urzędu pocztowych kas. wreszcie wszystkie potrzebne druki i formularze. Rada przyboczna będzie się składała z dziesięciu członków, a mianowicie prezydenta zamianowanego przez Najj. Pana, czterech członków zamianowanych przez p. ministra handlu z kół kupieckich i przemysłowych, trzech członków wybranych z kół czynnych urzędników państwowych i dyrektora departamentu pocztowych kas oszczędności. Departament ten będzie się składał z sześciu oddziałów, mianowicie: sekretarjatu dla spraw koncepcyjnych, prawniczych i giełdowych, oddziału kontroli, buchalterji, kasowości, korespondencji i ekspedycji. Zebrania rady przybocznej mają się odbywać regularnie raz w roku a to po wygotowaniu bilansu departamentu pocztowych kas oszczędności. Na zaproszenie prezydenta mogą brać udział w zebraniu urzędnicy ministerstwa handlu i inne osoby wezwane w charakterze znawców. Radzie przybocznej przysługuje prawo rewidowania ksiąg i rachunków i żądania wszelkich informacyj o stanie interesów i innych sprawach zostających w związku z kasami pocztowymi.

Dalsze prace przygotowawcze około organizacji pocztowych kas oszczędności, zostały już ukończone i urzędnicy urzędu

centralnego w Wiedniu są już zamianowani. Urząd ten składa się z dyrektora pocztowych kas oszczędności radcy dworu K.cha, z jednego sekretarza, komisarza, kasjera, kontrolora kasowego, buchaltera, korespondenta i sześciu urzędników rachunkowych. Personal ten jest tylko tymczasowy i może być z rozwinięciem się instytucji odpowiednio powiększony. Wkrótce zostaną ogłoszone instrukcje dla wszystkich urzędów pocztowych, powołanych do funkcjonowania w charakterze kas oszczędności. Kasy te podzielono na ośm grup, do pierwszej grupy należy Niższa Austria, do drugiej Wyższa Austria i Salzburg, do trzeciej wschodnia część Czech, do czwartej zachodnie Czechy, do piątej Morawa, do szóstej Galicja, Bukowina i Szląsk do siódmej Tyrol, Voralberg, Gorycja, Gradyska. Tryest i Dalmacja, do ósmej grupy wreszcie Styria, Karyntja i Kraina.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Konfiskata. Numer poprzedni pisma został przez c. k. Prokuratorję państwa skonfiskowany za artykuł pod napisem: „Reforma podatków stałych i postępowania egzekucyjnego“. — Nakład drugi został zaraz sporządzony i rozesyłany. — W pośpiechu jednak drukarnia przez pomyłkę przełożyła poszczególne kolumny pisma, za którą to niemłą myłkę Czytelników naszych najcięższym przepraszamy.

Wspomnienie pośmiertne. † *Józef Sparr*, ekspedytor i naczelnik stacji kolei Karola Ludwika w Podwoleczyskach, zmarł dnia 8go b. m.

Zmarły zjednął sobie za życia szczerą sympatię wszystkich, którzy mieli sposobność bliżej go poznać. Najlepszym tego dowodem obrzęd pogrzebowy, który się odbył przy udziale wszystkich niemal mieszkańców Podwoleczysk, i licznej publiczności z okolicy.

Zdolnościami swemi i sumiennością w wypełnianiu obowiązków urzędowych, potrafił na nader trudnem stanowisku naczelnika stacji granicznej, zjednać sobie uznanie i szacunek przełożonych swoich. Sprawiedliwością zaś swoją w traktowaniu podwładnych, zaskarbił sobie, pełne ich zaufanie.

Najpiękniejsze jednak wspomnienie pozostawił po sobie sp. Sparr, zachowaniem swoim podczas wypadków w roku 1863. Nie tylko biernem zachowaniem się wobec ówczesnych ruchów, lecz owszem czynną pomocą, do czego jako urzędnik kolejowy niejednokrotnie miał sposobność, zjednął sobie powszechny szacunek, a to tem bardziej, że chociaż Niemiec, nie działał zmuszony do tego okolicznościami, lecz z przekonania — poczuwając się do obowiązku służenia sprawie, obchodzącej naród cały, wśród którego znalazł ognisko rodzinne, i wśród którego następnie zakończył swój żywot uczciwy. — Cześć jego pamięci!

W sprawie przekazów pocztowych. które, jak wiadomo od 1. listopada i u nas zaprowadzono, pisze jeden z dzienników wiedeńskich: „Były minister handlu dr. Bahans, który w czasie dłuższego swojego urzędowania nie miał czasu na zaprowadzenie tego ze wszech miar pożytecznego i z radością powitanego urzędzenia, uważał za stosowne na zebraniu niższego austriackiego stowarzyszenia przemysłowego, którego jest prezesem, nazwać to urzędzenie niepraktycznym, z tego głównie po-

wodu, że najwyższa suma 200 zł., jaką sięciągnąć można zapomocą mandatów pocztowych, jest zdaniem jego za niską w porównaniu z *maximum* 600 mark ustanowionem w Niemczech. Godnem jest zastanowienia, że były minister handlu nie umie rozróżnić stosunków austriackich od stosunków w Niemczech. Gdyby pod zarządem obecnego ministra handlu stosunki miały się polepszyć, czego zresztą należy się spodziewać, w takim razie ministerstwo handlu nie zaniedba podnieść kwoty ustanowionej najświeższem rozporządzeniem; na razie jednak suma 200 zł. będzie niezawodnie dość wysoką.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urzęd. „Gaz. lw.“ po dzień 5. listopada 1882 r.)

Mianowania: Oskar Sidl i Zygmunt Pietrski koncept. praktykanci namiestni w służbie przy starostwie we Lwowie. — Feliks Czerwiński komisarz szacunk.; Jan Zębrzycki Adolf Stieber, Maurycy Orlewicz, Franciszek Heller, Leon Służewski, Cyprjan Duleba, Władysław Dąbrowski, Maksymilian Habowski, Teodor Załuski, Józef Gruner, Aleksander Kwapiński, Feliks Wojcicki i Bruno Vogel, czasowo pensjonowani funkcjonariusze szacunkowi: Bazyli Gociów ukwalifik. podoficer i Zygmunt Skąpski czasowy referent szacunk. — adjunktami podatkow. — Jakób Ciszkievicz kweskow nadkomisarz szacunk. konceptistą. — Teofil Gieletowicz praktykant sąd., askulantem. Józef Grzybczyk praktykant sąd. askulantem. — Władysław Kamienobrodzki praktykant poczt., Ignacy Lachmayer sierżant rachunk. i Hilarion Teliszewski ekspedytor poczt. asystentami poczt. pierwsi dwaj we Lwowie, trzeci w Krakowie. — Paweł Rudzki i Włodzimierz Hankiewicz inspektorzy szacunk. i Antoni Miskiewicz nadkomisarz szacunk. oficjalami rachunk. przy kraj. dyrekcji skarbu.

Przeniesienia: Adam Wrzeciński i Juliusz Imrychowski oficjali telegraf. pierwszy z Rzeszowa do Lwowa, drugi z Krakowa do Rzeszowa. — Ignacy Menschik asystent poczt. z Krakowa do Lwowa.

Opróżnione posady: Adjunkt tabuli kraj. i miejsk. przy sądzie kraj. we Lwowie; podania prezydium s. kr. we Lwowie do 25. listopada r. b. (246). — Dwie posady radców wyższ. s. kr. we Lwowie do 15. listopada r. b. (247). Ekspedjenta poczt dla nowo otworzyć się mającego urzędu poczt. w Wygodzie pow. Doliniański, podania do dyrekcji poczt. we Lwowie do 23. listopada r. b. (247). — Sędziego pow. w Podgórzu, ewentualnie przy innym sądzie pow. opróżnić się mogącej, podania do prezydium sądu kraj. w Krakowie do 15. listopada r. b. (251). — Pocztmistrza w Żołyńi w pow. Łańcuckim, podania do dyrekcji poczt. we Lwowie do ostatniego listopada r. b. (252).

NADESŁANE.

Zajmująca jest zamieszczona w niniejszym numerze *Samuela Heckschera* senr. w Hamburgu, zapowiedź szczęścia. Dom ten skutkiem doraźnej i dyskretnej wypłaty wygranych kwot dobre pozyskał imię. Zkąd też zwraca się uwagę na inserat jego.

Der Asssekuranz-Pionnier. Anregende Gedanken für Jedermann über Sparen, Versichern, Heirats Geburts-Weinachts u. s. w. Geschenke. Von *Carl Mazul*. In Commission bei Gerold u. Cp. in Wien. — Celem tego pisma, obejmującego prawie 3 arkusze druku, jest zpopularyzowanie zasad pomocy własnej i różnych sposobów ubezpieczeń, jako środka szerzenia pomocy własnej. Przedmiot dzieli się na cztery artykuły pod tytułami: Co to jest własna pomoc? — Oszczędzać i ubezpieczać. — Przykłady praktycznego zastosowania ubezpieczenia życia. — Ubezpieczenie życia a rodzina. — Traktowanie samego przedmiotu i podane daty statystyczne zainteresować mogą szersze koła. W obec tego pożądanem jest rozszerzenie tego pisma.

Noworocznik pocztowy.

Zachęcony z wielu poważnych stron i podzielający w zupełności zdanie, że wydawaną dotąd „noworoczne księżeczki pocztowe“, — nieodpowiadają ni duchowi ni postępowi czasu, nadto nieposiadają żadnej wartości, przedsięwziętem sobie lukę tę wypełnić odpowiedniem wydawnictwem. Za radą i współpracą ludzi w tej mierze kompetentnych, — wydaje: „Noworocznik pocztowy na rok 1883.“ Treść tego pisma stanowią: 1) Powinśowania noworoczne. 2) Ekspedytka pocztowa, nowelka L. Ultrego. 3) Piosnki narodowe: I Chorągiewka, Kaź. Brodzińskiego; II. Krakowiak, K. Zmorskiego; III. Huczą wody po kamieniach, A. Asnyka; IV. Krakowiak, Narcyzy Zmichowskiej 4) Fraszki 5) Humorystyczne ilustracje (z rycinami). 6) Przewodnik pocztowy, zawierający w streszczeniu najważniejsze informacje i przepisy pocztowe. — Z powyższego osądzi każdy światły człowiek, o ile w duchu moralnym i narodowym różni się to wydawnictwo od innych dotychczasowych, i to ośmiela mię do żywienia nadziei, że tak cenne dziennikarstwo polskie, jak i WWpp. c. k. urzędnicy pocztowi i pocztmistrze, uznawszy moje dobre chęci, raczą mię w tym względzie poprzeć i użyć łaskawie swojego wpływu, by P. P. c. k. listonosze ten, a nie inny bezwartościowy zamawiali. — „Noworocznik pocztowy na rok 1883“ jest nowym drukiem i na ładnym papierze starannie odbity, w gustowną kolorową okładkę z winietą opatrzony — tak iż oprócz swej treści i powierzchowność jego bardzo elegancko się przedstawia. — Mając na celu jak największe rozpowszechnienie tegoż „noworocznika“ — ustanawiam cenę niemal bajecznie niską, a to: 100 egzemplarzy kosztuje tylko 4 złr., 500 egzemplarzy 15 złr. — Łaskawe zamówienia upraszam nadśelać jak najspieszniej, by zawczasu można uregulować wysyłki. Obstalunki czynić najwygodniej i najtaniej przekazem pocztowym wprost do Edwarda Feitzingera nakładcy w Cieszynie.

Zmiana firmy.

Znana od lat wielu z najlepszej strony Ekspedycja ogłoszeń pana Henryka Schalek (Wien I. Wollzeile 12) opuściła w swej firmie dodatek; „Jeneralna ajencja G. L. Daube & Comp.“ Gdy p Henryk Schalek przedsiębiorstwo swe i dotąd zupełnie samoistnie i na własny rachunek prowadził, przeto zmiana ta ogranicza się jedynie na oznaczeniu firmy i nie wpływa bynajmniej na prowadzenie jego interesu.

Główna wygrana
ewentualnie
400,000 marek.

Zapowiedź szczęścia.

Wygrane
poręcza
państwo.

Zaproszenie do wzięcia udziału w
widokach wygrania
w wielkiej loterii pieniężnej przez rząd Hamburga poręczonej
w której

8 milionów 940,275 marek
z pewnością muszą być wygrane.

Wygrane tej korzystnej loterii pieniężnej, która według planu tylko 93,500 losów
obejmuje, są następujące:

Najwyższa wygrana wynosi ewentualnie 400.000 marek.

Premia 250.000 marek		54 wygranych à 5.000 marek.	
1 wygrana à	150.000 "	5 "	à 4.000 "
1 " à	100.000 "	108 "	à 3.000 "
1 " à	60.000 "	264 "	à 2.000 "
1 " à	50.000 "	10 "	à 1.500 "
2 wygrane à	40.000 "	3 "	à 1.200 "
3 " à	30.000 "	530 "	à 1.000 "
4 " à	25.000 "	1078 "	à 500 "
2 " à	20.000 "	101 "	à 300 "
2 " à	15.000 "	25 "	à 250 "
1 wygrana à	12.000 "	85 "	à 200 "
24 wygranych à	10.000 "	100 "	à 150 "
3 wygrane à	8.000 "	27069 "	à 145 "
3 " à	6.000 "		

itd. itd. w całości 47.900 wygranych.

i okaza się one z pewnością do kilku miesięcy w 7. oddziałach.

Pierwsze ciągnięcie jest urzędowo nstanowione, do którego kosztuje:

cały los oryginalny tylko 3 złr. 50 ct. a. w.

pół losu oryginalnego tylko 1 złr. 75 ct. a. w.

ćwierć losu oryginalnego tylko 88 ct. a. w.

które to przez państwo poręczone losy oryginalne (nie zaś zakazane promesy) za franko-
waną przesyłką kwoty nawet w najdalsze strony rozsyłam.

Każdy udział biorący otrzymuje odemnie prócz losu oryginalnego także herbem państwa
zaopatrzony plan oryginalny, darmo, a po ciągnięciu natychmiast, bez wezwania, urzę-
dową listę ciągnięcia.

Wypłatę i przesyłkę wygranych pieniędzy

uskuteczniłam wprost do interesowanych, zaraz i pod ścisłą dyskrecją.

Wszelkie zamówienia nastąpić mogą pojedynczym przekazem pocztowym lub
listem poleconym.

Z powodu bliskiego już ciągnięcia proszę o przesłanie mi z pełną za-
ufaniem zlecen do dnia

21. listopada n. b.

Samuel Heckscher senr.,

Banquier und Wechsel-Comptoir in HAMBURG.

1-2

Kawa — Herbata.

wprost z Hamburga pocztą, franko, łącznie z opakowaniem; jak wiadomo, towar dobry, sma-
czny; w woreczkach o = 5 Kilo za pobraniem przez
pocztę.

	złr. au.
Rio, delik. silna	3.45
Santos, wydatnie silna	3.60
Cnba, ff. ziel. silna	4.10
Ceylon, niebiesko-ziel. silna	5.—
Jawa złota, extrf., łagodna	5.20
Portorico, delik. o miłym smaku	5.40
Perłówka, wysmienita, zielona	5.95
Jawa, wielka, silna, delik.	5.95
Menado, brunatna superf.	6.35
Jawa prima, znakomita,	7.20
Afr. Moka perl. prawdz. ogn.	4.45
Arab. Moka, prawdz. szlach. ogn.	7.20

Szczególnie ulubione o delik. mił. smaku:

Stambulska kawa mieszana	4.70
Herbata per kilo. Congo ff.	2.30
Souchong, ff.	3.50
Herbata famil. extrf.	4.—
Ryż stołowy, extrf. per 5 kilo	1.40

Obszerny cennik towarów kolonialnych, spirytuosów
i przysmaków rozsyła darmo i franco.

A. B. Ettlinger, Hamburg. 1-12

Ostrzeżenie.

Ostrzegam P. T. Publiczność przed zakupywaniem
zagranicznych towarów oszukańczych, z wielką arogan-
cją ogłaszanych, i proszę nie pomienić z nimi mego
dobrego czeskiego fabrykatu.

Rozsyłam następujące towary:
**wszystkie prawdziwie złoczone zło-
tem dukatowem**

Łańcuszki do zegarków męskich	3 zł. 50 ct.
" " " damskich	4 " "
Garnitur guzików męskich	1 " 80 "
" " " damskich	2 " 20 "
Garnitur z broszą i parą kulczyków naj- nowszej fasonu	3 " 50 "
Brasleta damska	3 " "
Pierścionki z prawdz. 6 karatowego złota z suma- tra — dyamentami, nie różące się od prawdziwych, sztuka po 5 zł., 6 zł., 7 zł., 8 zł., 9 zł., 10 zł., (sze- rokość palca podać należy skrawkiem papieru).	

Rozsyłam za pobraniem poczt.; przy poprzednim
nadesłaniu należytości przekazem pocztowym — franco.
Gwarancja pięcioletnia.

Gustaw Schack

Interes rozsełkowy, Praga — Weinberge (Czechy).

1-4



Heller'a przyrządy grające

bywają rokrocznie o tym czasie ogłaszane, poczem
wnet na tysiącach bożych drzewek jaśnieją, zaćmie-
wając rzeczy najdroższe. Bo cóż przyjemniejszego
i piękniejszego ofiarować może mąż żonie, narzeczonej
narzeczonej, przyjaciel przyjacielowi? Uprzymiarniają
one chwile szczęśliwie przebyte, śmieją się i żartują
swojami melodjami wesołemi, podnoszą serce i umysł
poważnemi, odpędzają smutek i zadumę, są najlepszymi
towarzyszami, samotnika najwierniejszymi przyjaciółmi,
cierpiącemu, choremu, do domu związanemu pocie-
chą, — słowem przyrząd Heller'a nie powinien
brakować w żadnym salonie, u żadnego słabego, w
ogóle w żadnym domie należycie urządzonego.

Dla panów restaurantów, cukierników
i prowadzących interesa wszelkiego rodzaju nie masz
pojedynczego a pewniejszego środka przyciągającego
stale gości i odbiorców nad taki przyrząd. Z wielu
stron zapewniam, że dochód takich przedsiębiorstw
wprost się podwoił, zkad też pp. restauranci
i przedsiębiorcy nie posiadający jeszcze takiego
przyrządu. powinni by czem prędzej użyć tej pew-
nej siły przyciągającej, zwłaszcza że na żąda-
nie zezwala się na ulgi w spłatach. Duchowym,
który ze względu na swój stan, lub na odległość nie
mogą uczęszczać na koncerty i t. p., taki przyrząd
sprawia najtrwalszą przyjemność. Wybór poszczegól-
nych melodji jest dobrze obmyślanym; najnowsze,
równie jak najulubieńsze dawne opery, operetki, tańce
i śpiewy są w przyrządach Heller'a odpowid-
nio połączone. Jest on dostawcą wielu dworów i wy-
sokich rodów, na wystawach uwieńczony nagrodami,
a świeżo w Melbourne był on jedynym, który specjal-
nie dla siebie otrzymał pierwszą nagrodę — dyplom
wraz z srebnym medalem. Urządzone na tę zimę roz-
dawanie premij stoma przyrządami wartości 20.000 fran-
ków. będzie niezawodnie szczególnie dobrze przyjętem,
gdyż w ten sposób każdy nabywca choćby małej ta-
bakierki grającej, posiadać może wielki przyrząd. Na
każde 25 franków przypada los premijowy. Obfite ilu-
strowane cenniki wraz z planem nadsyła się na żąda-
nie franco.

Nawet o małe przyrządy najlepiej odnieść się
wprost do fabryki, gdyż często bywają przyrządy za-
chwalane jako Hellerowskie, które nie są nimi. Wszel-
kie prawdziwe przyrządy opatrzone są jego nazwi-
skiem — Firma ta nigdzie nie ma składow.



Adolf Steiner

Zeitungs - Annoncen - Expedition

Central-Bureau

H a m b u r g.

Vertreten auf allen Hauptplätzen Europas.

Vermittelt Annoncen für alle politi-
schen und Fach-Zeitungen der Welt zu Ori-
ginalpreisen ohne Aufschlag und bewil-
ligt als autorisierter Agent aller
Blätter bei grösseren oft wiederholten In-
sertionen Rabatt.

Die Zeitungs-Annoncen-Expedition **Adolf Steiner** in Hamburg ist Pächter des Inse-
ratentheils der bedeutendsten Witzblätter
des Continents: „Berliner Wespen“ in Ber-
lin, „Kikeriki“ in Wien, „Bolond Istók“
in Budapest, „Asmodée“ in Amsterdam,
„Söndags Nisse“ in Stockholm. Ferner sind
von derselben gepachtet das bedeutendste
Fachblatt für den überseeischen Export: „De
Indische Mercur“ in Amsterdam, und
als wichtiges, industrielles und landwirth-
schaftliches Fachblatt für Polen und West-
russland „Inżynierja i Budownictwo“ in
Warschan.

Ausführliche Zeitungs-cataloge für alle
Blätter der Welt und Kostenvoran-
schläge gratis und franco. 1-2